Ner 10. 7. Marca 1863.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Bryka, Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego.**

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Bióro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiem z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya C. K. Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282, tudzież Bióro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

O OZNACZENIU ILOŚCIOWÉM ciałek krwi

przez Prof. Gustawa Piotrowskieeo.

Prevost i Dumas *) pierwsi starali się ilościowo oznaczyć ciałka we krwi, i odtąd ich sposób, aczkolwiek znacznie zmieniony, mianowicie pracą Karola Schmidta **), która dopiéro umożebniła oznaczenie nie części stałych w ciałkach, ale ciałek krwi świeżych w całości, pomimo wielkiéj swéj niedokładności był prawie wyłącznie w użyciu.

Nie dziw, że nie posiadamy rozbiorów krwi chorobowéj w większéj ilości; pracy mozolnéj, a przytém w wypadkach swoich tak niepewnéj, nie łatwo kto się podejmie. Nikt nie zarzuci patologii, że dotąd zaniedbała tę niezaprzecznie ważną część swoję, bo patologija idzie na równi z postępem fizyologii, a fizyologija dotąd nie podała metody dokładnéj a powszechnéj oznaczania ilości ciałek krwi.

Istnieje wprawdzie sposób, za zupełnie dokładny uważany w téj mierze, jest to sposób Hoppego ***); ale sposób ten nie jest ogólnym, gdyż da się tylko tam zastósować, gdzie krew tworzy tak zwaną powłokę zapalną (*crusta phlogistica*); są to rzadkie przypadki, a wyniki rozbiorów, choć sposób ten możemy stósować do krwi ludzi złożonych chorobą zapalną, gdyż ta tworzy powłokę zapalną, wyniki te mówię nie dadzą się porównać ze składem krwi prawidłowéj ludzkiéj, która nie tworzy powłoki zapalnéj, którą zatém dotąd tylko według sposobu niedokładnego Prevosta i Dumasa rozbierano, a ztąd wnioski z rozbiorów krwi zapalnéj wątpliwe.

Mniemam, iż udało mi się wykryć sposób oznaczania ilościowego ciałek krwi, przynajmniéj równie dokładny jak sposób Hoppego, a w każdym przypadku zastósować się dający. Podaję go niniejszém, poparty tylko kilką doświadczeń.

Doświadczenia najchętniéj byłbym robił z krwią końską, by najłatwiéj porównać rezultata z rezultatami osiągniętemi metodą Hoppego; dla braku zakładu weterynarskiego w naszém mieście nie mogłem krwi końskiéj otrzymać; robiłem doświadczenia z krwią cielęcą; chodziło mi jak na teraz, tylko o przeświadczenie się o dokładności sposobu. Jeżeli Chemicy patologiczni przy powtórzeniu moich doświadczeń stwierdzą dokładność tego sposobu, spodziewam się, że ztąd dla patologii korzyści wypłyną.

*) Prevost et Dumas *Ann. de Chim. et de Phys. T. XXIII.*
**) C. Schmidt *Charakter der epid. Cholera. Mitau und Leipzig 1850.*
***) F. Hoppe *Zur Blutanalyse Arch. f. path. Anat. Bd. XII.*

Krew mechanicznie dzieli się na trzy części: 1) ciałka, 2) włóknik, 3) surowicę; włóknik oznaczyć łatwo, a idzie tylko o oznaczenie albo ciałek albo surowicy, by znając ciężar całéj krwi, wszystkie trzy składniki oznaczyć.

Ciałka krwi bezpośrednio oznaczać, pomimo wielokrotnych zabiegów, nie udało się nigdy nawet z mierną dokładnością; surowicę w skrzepie oznacza HOPPE ze stosunku jéj do włóknika, i z ilości włóknika; do pierwszego oznaczenia potrzebna jednak powłoka zapalna; bez niéj stósunku surowicy do włóknika nie oznaczymy.

Starano się nawet już oznaczyć całą ilość surowicy w pewnéj ilości krwi wynaczynionéj; byłaby to rzecz łatwa, gdyby surowica zawierała jaki składnik łatwy do oznaczenia, którego ciałka nie zawierają; oznaczywszy wiele tego składnika surowica, a wiele cała krew zawiera, obliczymy ile surowicy ta krew zawiera, takim składnikiem jest tylko białko. Białka nie mamy w ciałkach krwi; nikt zapewne nie zechce oznaczać ilościowo białka we krwi bitéj, w któréj i gałczeń (*globulina*) i barwik krwi (*hematyna*) się znachodzi; moglibyśmy odlać surowicę krwi skrzepłéj, a ze skrzepu rozczynem zgęszczonym soli obojętnéj n. p. siarkanu sodowego wypłukać białko, i to w całym płynie oznaczyć; jest to jednak droga bardzo długa, a dla wielkiéj ilości otrzymanego płynu, niewiem czybyśmy wielką dokładność osiągnęli, nie doświadczałem tego sposobu.

Co do innych składników wykazał K. SCHMIDT, że sód w znacznie większéj ilości w surowicy, niż w ciałkach krwi się znachodzi; jednak zawsze i ciałka sod a to w zmiennéj ilości zawierają, przez co oznaczenie ilości ciałek krwi na podstawie oznaczenia sodu w niéj, nigdy w użycie nie weszło.

Gdybyśmy mogli znaleść jakąś istotę chemiczną rozpuszczalną, którąby do ciałek krwi przez wnikanie i wynikanie się niedostawała, i w ogóle ciałek tych nie zmieniała, a łatwo oznaczać się dała, potrzebowalibyśmy tylko pewną ilość téjże do pewnéj ilości krwi jeszcze nieskrzepłéj dodać i oznaczyć, wiele po dokładnem zamięszaniu surowica téj istoty zawiera, a rozbiór co do ilości ciałek krwi byłby gotowy.

Takiéj istoty nie można było dotąd znaleść między solami i t. p. wszystkie istoty takowe przez wnikanie do ciałek krwi dostać się muszą; istotą która się do ciałek krwi nie dostanie jest znów tylko białko, lub inna podobna istota proteinowa; musimy zatém na białku oprzeć sposób badania, a co do tego da się użyć sposób, którego VALENTIN*) i szanowny Kolega MAJER**) do oznaczania ilości krwi użyli; a cały wykład mój niczém innem być nie ma, jak tylko zastósowaniem tego sposobu do oznaczenia ilości surowicy, w celu oznaczenia ilości ciałek we krwi. Możemy bowiem, oznaczywszy białko w surowicy krwi skrzepłéj, skład surowicy zmienić przez dodanie do niéj innego płynu, i znów ilość białka w niéj oznaczyć; tak dojdziemy do poznania ilości surowicy.

Płyn dodany musi mieć tę własność, że jakkolwiek może nastąpić wymiana między częściami jego, a częściami ciałek krwi przez wnikanie i wynikanie, to przecież w całości te ciałka co do objętości i ciężaru się nie zmienią przez dodanie onegoż. Wiemy, że woda lub rozczyn soli obojętnéj bardzo rozcieńczony tak działa na ciałka krwi, że te stają się kulistemi; zatém treść ich zostaje powiększoną; przeciwnie rozczyn zgęszczony obojętnéj soli zmniejsza treść tych ciałek. Pomiędzy mocno rozcieńczonym rozczynem, a rozczynem zupełnie zgęszczonym musimy znaleść rozczyn takiego zgęszczenia, który treści ciałek krwi ani nie zwiększy ani też nie zmniejszy; rozczyn ten, jak uczy Fizyka, musi mieć zgęszczenie treści ciałek krwi t. j. z tą treścią równy ciężar gatunkowy.

Treść ciałek krwi (nie całe ciałka z osłonkami) według tych samych prawideł znów musi mieć tensam ciężar gatunkowy, co surowica téj saméj krwi, gdyż inaczéj nie byłoby równowagi, i prądy wody i części zupełnie rozpuszczonych krwi przechodziłyby tak długo przez osłonki, ażby ta równowaga, to równe zgęszczenie nie nastąpiło, a nie możemy przypuszczać, że we wnikaniu i wynikaniu, tylko część treści ciałek krwistych udział bierze; gdyż natenczas przez zgęszczenie surowicy musielibyśmy do tego doprowadzić, by ta wyższy ciężar gatunkowy od ciałek w całości miała.

Przekonałem się przez wymiary pod mikroskopem, że rozczyn siarkanu sodowego (soli téj zwy-

*) G. VALENTIN *Repert f. Anat. u. Phys. Bd. III.*

**) J. MAJER, Obraz postępu nauki lekarskiéj, o ile nań wpłynęły prace lekarzy polskich w latach 1840—1842. Kraków 1843 str. 61 — 67.

kle używamy) ciężaru gatunkowego równego ciężarowi gatunkowemu surowicy we krwi bitéj nie zmienia wielkości ciałek krwi; musimy się jednak śpieszyć przy takiém doświadczeniu, bo dla większéj ilości soli przenikających osłonkę ciałek, parowanie wody daleko szybciéj działa, i przezto prędzéj niż w czystéj krwi otrzymamy ciałka w kształcie gwiazdek; w zatkaném naczyniu krew bitą możemy z takowym rozczynem soli Glaubera dłuższy czas trzymać, a ciałka znajdziemy niezmienione, jeżeli tylko z mierzeniem się spieszymy.

Wiemy zatém, że treść ciałek krwi po dodaniu takiego rozczynu siarkanu sodowego co do objętości się nie zmienia; nie zmienia się téż co do ciężkości, bo jéj ciężar gatunkowy znów równy ciężarowi gatunkowemu płynu otaczającego, a ten jest ten sam, co był ciężar gatunkowy surowicy. Gałczeń i barwik nie przenikają osłonki; a jeżeli część potasu np. w ciałkach krwi została zastąpiona sodem i t. d. to nam tu różnicy nie zrobi.

Dodaję zatém mego rozczynu siarkanu sodowego do innéj części téj saméj krwi dobrowolnie skrzepłéj, z któréj odlałem część surowicy dla oznaczenia białka w niéj, i wiem że się ciałka w niéj nie zmieniają w taki sposób, któryby wpłynąć mógł na dokładność rozbioru.

Pozostaje wątpliwość, czy surowica się zupełnie ujednostajni, t. j. czy surowica zewnątrz skrzepu, a surowica wewnątrz skrzepu w istocie po niejakim czasie ten sam skład mają? Łatwo byłoby pytanie to rozstrzygnąć, mając krew która tworzy powłokę zapalną; z takiéj powłoki możnaby surowicę wycisnąć i rozebrać. Nie miałem takiéj krwi, i nie uważałem tego za konieczne, gdyż przenikanie skrzepu jest postulatem fizyki; ograniczyłem się na wyśledzeniu czasu, w którym to ujednostajnienie następuje, t. j. brałem od czasu do czasu próbkę surowicy krwi, do któréj dolałem był rozczynu soli Glaubera, i oznaczałem w niéj ilość części organicznych i nieorganicznych przez suszenie i prażenie; znalazłem, że jeżeli przed dodaniem soli Glaubera odlałem przeważnie większą część surowicy, przez co dla większéj różnicy w składzie płynu zewnątrz i wewnątrz skrzepu przenikanie się przyspiesza, i krew tę trzymałem w pokoju zimniejszym i częściéj ją zamięszalem (obracając szklanką), że natenczas już po trzech dniach płyn ten wykazuje skład, który już się nie zmienia, gdyż próbki po 4 lub 5ciu dniach wybrane, ten sam skład okazywały. (*D. n.*)

SPOSTRZEŻENIA LEKARSKIE

ze Szpitala Starozakonnych w Krakowie z r. 1858,

skreślił Dr. Józef Oettinger
lekarz ordynujący.

(Ciąg dalszy).

C) W narządzie trawienia.

8. *Carcinoma oesophagi, cardiaeque lethale.* Rak gardziela i wejścia żołądkowego. (Nr. Prot. m. 220 rok 1857).

Tandeciarz 50 lat wieku mający, budowy wysmukłéj przybył dnia 27 Grudnia 1857 r. we 4 miesiące od początku choroby. Dawniéj odbył cholerę i durzycę.

Jedyna dolegliwość, na którą się uskarżał, była zawada w połykaniu, któréj doznawał w gardzielu, a mianowicie od okolicy odpowiadającéj mniéj więcéj wyższéj połowie mostka, aż do dołka podsercowego pokarm lub napój jakby zatrzymywał się i spuszczał się wolno, z niejakim oporem, bawiąc długo na téj przestrzeni zanim się do żołądka dostawał, gdzie niekiedy słyszeć się wtedy dawał szmer kruczący lub bulkotanie. Chory pomimo wielkiego głodu nie mógł się nasycić, a śród jedzenia i potém jeszcze czuł przykre prężenie, uciskanie, niekiedy odbijanie, rzadziéj nudności, a raz tylko zrzucił nieco pokarmu niezupełnie jeszcze połkniętego. Cewka sprężysta z łatwością wprowadzić się dała aż do żołądka. Brzuch był mały, zapadły, szczególniéj w dołku podsercowym. Wychudnienie znaczne, cera ziemista. Przepuklina pachwinowa obustronna wolna. Tętno 60.

Podawano z początku roztwór jodnika potasu, którego wyżył trzy drachmy, potém tran, którego biorąc rano i wieczór po łyżce, spożył uncyj 44.

Do dnia 20 Lutego prawie żadnéj nie uważano zmiany, niekiedy nawet kilkodniową a dość znaczną uważano ulgę. Dnia wspomnionego zjawił się napad zimnicy, tenże powtórzył się raz jeszcze nazajutrz, a po zadaniu chininy niewięcéj. Wycieńczenie atoli ogólne niepowstrzymanym krokiem postępowało, bez dotkliwych jednakże przypadłości.

Dnia 11 Marca nagle dokuczać zaczął ból gwał-

łowny w wyższéj okolicy brzucha wzmagający się pod uciskiem, w podżebrzu prawém namacać się dała twardość z powierzchnią gładką, przekraczająca brzeg żebrowy na cal, a w szerz dochodząca aż do dołka podsercowego. Twarz zapadła, rysy się zaostrzyły, uderzenia serca stały się bardzo słabe i nieregularne, tętno drobne, a jeszcze 24 godzin nie upłynęło od chwili zjawienia się bólu, kiedy dnia 12 Marca cierpiący ducha wyzionął. Octan Morfinu był bez skutku. Nastąpiło snać przedziurawienie zajętéj części przewodu pokarmowego i zabójcze zapalenie otrzewny.

9. *Gastritis chronica (carcinomatosa?) lethalis.* Zapalenie żołądka (rakowe?) zabojcze. Nr. Prot. m. 197.

Roznosiciel afiszów 50letni, budowy silnéj, cierpiał od roku na niestrawność, przypisując ją skutkowi silnego uderzenia. Zwolna przyłączyły się: wychudnienie, cera ziemista, twarz zapadła, powłoki wątłe, suche, łuszczące się.

Rzadko pojawiają się wymioty zrzucające tylko mało co cieczy ciągłéj, szklistéj, obojętnéj. W nadpępczu a mianowicie w dołku podsercowym przez ściany brzucha rysuje się obrzmiałość wypukła, łukowato od dołu ograniczona kresą, rozciągającą się od połowy wewnętrznéj większéj podżebrza prawego, tuż ponad pępkiem aż do połowy wewnętrznéj krótszéj podżebrza drugiego, od góry zaś brzegami żebrowemi klatki i wyrostkiem mostkowym.

Miejsce w tych granicach zawarte jest wypukłe, mało sprężyste, więcéj ciastowate, nie wielki odpór uciskowi dające. Za pukaniem odgłos jest krótki nieco bębenkowy, za głębszym uciskiem słychać niekiedy szmery kruczące. Bolesność tępa. Reszta brzucha zapadła, ściany wątłe, łaknienie mierne. W postawie pionowéj uczucie ciężaru w miejscu opisanego obrzmienia.

W szpitalu uważano następnie mocną biegunkę kojoną makowcem. Siły mimo przelotnéj ulgi coraz więcéj się wyczerpywały, trawienie coraz słabsze, niedokładniejsze i dolegliwsze, ruchy gorączkowe z potami obfitemi, wymagającemi podawania Siarkanu chininy, nareszcie obrzękłość ciastowata ręki, a dnia 25 Stycznia r. 1859 nastąpił przewidziany dawno skon.

10. *Typhlitis stercoralis sanata.* Zapalenie kątnicy kałowe, wyleczone. (Nr. Prot. m. 16).

Wyrobnik 28 lat mający, budowy silnéj, zapadł był na to cierpienie w wysokim stopniu. Okolica biodrowa prawa była naprężona, nader bolesna, odgłos tamże krótki, ruchy gorączkowe silne. Ból w kilka dni przyłączył się wzdłuż uda prawego. Podawano olej kleszczowinowy, później solnik rtęciowy, napar senesu, zewnętrznie przyparki rozmiękczające, lawatywy wypróżniające. Śród wypróżnień obfitych, łajnistych, obrzednich nastąpiło wyleczenie.

D) Z obrażeń mechanicznych.

11. *Vulnus collisum cum subsecuto tetano.* Rana poszarpana z następnym tężcem. Nr. Prot. k. 78.

Dziewczyna 12-letnia ze swawoli wspinała się po kole na wóz; podczas gdy nogę stawia między szprychy, konie ruszają, skutkiem tego następuje obrażenie pięty, z którém chora natychmiast do szpitala przeniesioną została dnia 2go Czerwca. Części miękkie pięty były zgniecone, od kości oderwane i tworzyły odstającą pokrywę. Rozdzielenie miało miejsce w okolicy ścięgna Achillesa, tworząc liniją półkolistą, która od strony wewnętrznéj schodziła prostopadle na piętę; utworzył się tym sposobem jakby kaptur mięsny podminowany. — Po 2ch dniach zraz ten zapomocą szwu spojony, staje się siny, zimny, nieczuły. Piątego dnia po zranieniu bez poprzednich dolegliwości nagle zjawiska tężcowe i szczękościsk. W tym stanie zabrano dziewczynę do domu, gdzie nazajutrz życie skończyła.

12. *Gangraena pedis lethalis.* Zgorzelina nogi zabójcza. Nr. Prot. m. 42.

Wyrobnik 18-letni budowy silnéj, który przed kilku dniami opuścił był szpital Śgo Ducha, gdzie go na kłykciowiny leczono, zasłabł nagle na mocną gorączkę i tegoż dnia 23go Marca przybywa do szpitala.

Ból głowy, język suchy, pragnienie nieugaszone, pobolewanie odnóg, znużenie i wybadalne zatkanie łajniste składają obraz cierpienia. Podany napar senesu wywołuje stolec, lecz żadnéj ulgi.

Nazajutrz spostrzeżono na stronie grzbietowéj palca 4go nogi lewéj otarcie przyskórni i pęcherz mały, czarny, przytém zaognienie powłok nogi aż po kostki. Otarcie, według zeznania chorego, miało

być zrządzone od bóta, zeschłego przez dłuższe nieużywanie onego podczas choroby dawniejszéj i nie zwracało jego uwagi. Po tém różowém zapaleniu nastąpiła prędko zgorzelina sucha ze sczernieniem i nieczułością a niebawem dnia 27go Marca śmierć. (*D. n.*)

Zdroje lekarskie w Salzbrunn i Szczawnicy

między sobą porównał i skuteczność w chorobach piersiowych wykazał Dr. Józef Orkisz.

Nakładem Autora. Warsz. w drukarni A. Ginsa 1862 str. 392.

Wiadomość podana przez Prof. Dr. Skobla.

(Dokończenie).

Ale i tu razi lekarza naukowego wytknięty w ocenianiu wód lekarskich mistycyzm. Albowiem Dr. O. przypisuje także mléku jakieś „własności ukryte *(qualitates occultae)*, których wolno nam tylko się domyślać“ (str. 250); a mówiąc o serwatce, powtarza zdanie Hufelanda, które przed 30 laty mogło się jeszcze niejednemu podobać lekarzowi. Dziś jednak mogą je pochwalać tylko tacy, którzy już oddawna wszelkiego wyrzekli się postępu. Hufeland, pisząc w r. 1831 tak się wyraził o tym środku lekarskim: „Serwatkę nazywam żywą, jeżeli sporządzoną została zaraz po wydojeniu mléka, bez zawrzenia; gdy jeszcze zawiera w sobie ciepło zwierzęce. Przez zagotowanie wyrwaną zostaje z połączenia żywotnego i pozbawioną swych części lotnych, które zdają się być najskuteczniejszemi (!)“ (str. 264—265).

Po rozprawie o mléku i serwatce następuje ni ztąd ni zowąd inna, o tak zw. kuracyi wiosennéj, t. j. o używaniu soku, wyżętego ze świeżych ziół lekarskich. Jaki zachodzi związek pomiędzy taką kuracyą a leczeniem wodą Szczawnicką, odgadnąć trudno. Zresztą rzecz o używaniu takich soków w zamiarze leczenia jest już dziś prawdziwym anachronizmem; kiedy wiemy, że nawet dzielne o innéj porze roku rośliny lekarskie, z pierwszéj wiosny zawierają w sobie sok niemal obojętny, złożony po największéj części z wody i białka. A jeżeli mimo to, takie leczenie czasem pożądany sprawiło skutek, to w takim razie był on główną zasługą dłuższego ruchu chorego na świeżém powietrzu podczas picia takiego soku, tudzież dzielnych częstokroć przypraw tegoż soku, mianowicie soli rozwalniających. Tak więc stało się, że lekarze z czasem otrzęśli się z przesądu, przypisującego takim sokom wielkie skutki, i zaprzestali zalecać swym chorym używanie bardzo drogiego środka lekarskiego, którego skuteczność jest czyście urojoną. Przyznaje to nawet sam autor na str. 275, pisząc: „Nie słychać już dzisiaj o pijących na wiosnę soki roślinne“. A przyczynę tego wskazuje poniekąd sam wyrazami następującemi: „Za czasów dawnych nieznano jeszcze dokładnie własności lekarskich roślin, z których soki świeżo sporządzane, do użycia wewnętrznego zalecano. Chemija, będąc jeszcze w kolebce, nie mogła wykazać pierwiastków, w roślinach istotnie skutecznych“. (str. 274). A więc za dawnych czasów używano soków, wyciśniętych z roślin świeżych, ponieważ jeszcze nie znano składu chemicznego takowych. Gdy zaś tenże poznano, zaprzestano przepisywać je chorym. Przyznaję wprawdzie, iż sok wyżęty z korz. marchwi, z rzepy, chrzanu, przestępu, tudzież sok z ogórków, melonów, poziomek, trześni, jabłek i gruszek, które także przytacza Dr O. mogą wywrzeć pomyślny wpływ na chorego. Lecz owoce przerzeczone dojrzewają u nas dopiéro w jesieni. Przeto rzecz jasna, że co dopiéro w jesieni mieć można, na wiosnę używaném być nie może; a zatém do środków potrzebnych do kuracyi wiosennéj nie należy.

Od tak zw. kuracyi wiosennéj autor przechodzi do powietrza atmosferycznego, „jako najpotrzebniejszego do leczenia czynnika“ (str. 284). I tu nie umiał się powściągnąć i ograniczyć do rzeczy istotnych; ale rozpoczyna ten rozdział od wiadomości o przymiotach fizycznych i chemicznych powietrza. Potém przypomina lekarzom Fizyjologiją oddychania i zapędza się jeszcze do Hygieny, nim wreszcie przyszła koléj na roztrząsanie wpływu, jaki na ustrój człowieczy wywiera powietrze górskie. W tym względzie zaczerpnął wiadomości z dzieła Vetterowego o wodach lekarskich. Nauka o zachowaniu się chorych, o sposobie żywienia się podczas picia wód Szczawnickich, zgadza się z doświadczeniem najświatlejszych lekarzów zdrojowych. Dopiéro po takich wyboczeniach dociera czytelnik do rozdziału najważniejszego, w którym autor wyłożyć ma rzecz o chorobach, dających się wyleczyć w Szczawnicy. Tu znajdujemy nasamprzód wyszczególnione te wszystkie choroby, które Prof. Dr Dietl w swém dziele „o zdrojowiskach krajowych,“ podzielone na 4 poczty, uznał jako takie, które w Szczawnicy złagodzone lub zupełnie zniesione być mogą, Wszakże Dr. O. wybrał sobie z pomiędzy nich tylko choroby krtani, tchawicy i płuc, aby czytelników obeznać ze swemi spostrzeżeniami w tym względzie, „w nadziei, że lekarze nieuprzedzeni, nie pogardzą radą kolegi starego, który miał sposobność leczenia wielu chorych na piersi cierpiących“ (str. 326). W sposobie leczenia tych chorób nie znalazłem nic szczególnego, ani też nie mógłem się dopatrzéć owéj drogi zupełnie nowéj w leczeniu, którą autor zapowiedział w przedmowie. Ale uderzyło mnie to, iż tenże, ogłosiwszy wody Szczawnickie jako jedyne w swoim sposobie, o wiele skuteczniejsze od wychwalanych tak bardzo wód Amzańskich, Selterskich i Solickich; przecież w wielu chorobach odetchów, rozbieranych szczegółowo w tym rozdziale, wody, które wziął w swoją osobliwą opiekę, uznaje za mniéj stósowne, a więc mniéj skuteczne, niż przeróżne inne, tak wody alkaliczne (a między niemi cieplice Amzańskie), jako i słone, siarczane, przeczyszczające, a wreszcie i szczawy

żeleziste. Nakoniec w osobnym rozdziale mówi Dr. O. pod napisem „Uwaga“ (str. 375) o wodach Krościenkowskich, do czego dostarczyła mu wątku piękna rozprawa Dra Trembeckiego.—Zapewne niejednemu wyda się to dziwném, iż autor Szczawnicę i Krościenko umieścił w Tatrach (czyli jak się zwykle wyraża „w górach Tatrzańskich“), zamiast w poblizkości albo u stóp Pienin, które znów, idąc za złym przykładem kilku pisarzów, przezwał Pioninami. Ale to mniejsza. Więcéj zapewne razić będą czytelnika, posiadającego dokładnie język ojczysty, wcale nie rzadkie usterki gramatyczne. Między innemi dosyć często napotkać można wyraz „trzewów“ lub wcale „trzewiów;“ niby to drugi przypadek liczby mnogiéj od rzeczownika trzewo! Gdyby ta forma była dobrą, tobyśmy także mówić i pisać powinni „drzewów“ albo „drzewiów“ zamiast „drzew“. Czytając zaś wiele nazwisk łacińskich, chorób i roślin, napisanych z zupełném zaniedbaniem prawideł pisowni, jak n. p. *appoplexia*, *erretismus*, *pletora*, *kremortartarum*, *borago*, *cherofilum*, *helidonium*, *intibus*, *lapatum*, *marubium*, *milefolium*, *nasturtia*, *poligala*, *polipodium*, *rafanus*,—przekonywamy się, iż autor wcale nie odbył nauk gimnazyalnych. Sąd o lekarzu, pozbawionym tych wiadomości zasadniczych, jakich udzielają po gimnazyach, a bez których nie można uchodzić za człowieka światłego, zostawiam samym czytelnikom; tak jak wierne sprawozdanie o treści dzieła Dra O. uwalnia mnie od objawienia zdania o jego cenie naukowéj.

WYCIĄGI

Z PISM LEKARSKICH ZAGRANICZNYCH.

Rozpuszczenie wałeczka woskowego w pęcherzu moczowym.

Nelaton wezwany był do starego mężczyzny, który wprowadził sobie do cewki moczowéj długi wałeczek z wosku, zkąd tenże dostał się do pęcherza. Rozmiękły tamże nie mógł być wydobyty narzędziami, a nawet przy badaniu rozróżniony od ściany pęcherza. Chwycił się zatém N. drogi chemicznéj, mianowicie za radą Dumasa, wstrzykiwał przetwór smolasty, znany pod nazwiskiem *Oleum Naphthae*, który wprawdzie początkowo tak jak i mocz odchodził natychmiast, późniéj wszelako zostawał w małéj ilości w pęcherzu, a a po 14 dniach zniknęły wszystkie zjawiska, które mogły być przypisane ciału obcemu, tak że słusznie można było utrzymywać, że wosk rozpuścił się od oleju.

(Gaz. des hôp. 1862. Nr. 13).

Czyszczenie powietrza ozonem.

Dr. Delahousse z uwagi, że zjawienie się obfitsze lub znikanie ozonu w powietrzu, zostaje w związku z pewnemi stanami chorobowemi, jak n. p. znikanie w czasie cholery, z uwagi na jego wpływ mocno ukwasorodniający, tém samém szybko niszczący wszelkie organiczne materye, radzi używać go do czyszczenia powietrza w szpitalach, w sposób prosty jak zaleca Le Roux. Drut platynowy zwija się wirowato gęstemi skrętami, nasuwa się na to lejek i rozżarza się drut za pomocą pojedynczego ogniwa Bunsena. Po nad lejkiem daje się uczuć natychmiast woń właściwa ozonu, którego obecność można prócz tego wyśledzić papiérkiem zabarwianym lakmusem. Umieszczając tak prosty przyrząd w salach szpitalnych, można otrzymać skutek podobny, jak z nakadzań chlorowych, i to bez szkodliwych dla chorych następstw tych ostatnich. Gdyby ilość ozonu przybierała zbytecznie, można to poznać zaraz po próbce z papiéru lakmusowego. Spodziewa się D. że tym sposobem w salach rannych dadzą się niszczyć szkodliwe zaduchy. *(Gaz. des hôp. 1862. Nr. 35)*.—Zrobić tu winniśmy uwagę, że już przed dwoma laty Prof. Czyrniański w Krakowie dostrzegł tego rodzaju skuteczność ozonu, zajął się nawet bliższemi w téj mierze doświadczeniami, których wszelako skutku późniéj nie ogłosił. Do doświadczeń służył mu ozon otrzymany za pomocą fosforu.

Środek do zbezczulenia miejscowego.

Fournié przekonał się, że jeżli w pokoju z ciepłotą wyższą nad 17° (C?) do skóry zdrowéj i czystéj starannie zastosuje się otwór wązkiéj flaszeczki, zawierającéj w połowie swojéj objemności mieszaninę równych części kwasu octowego krystalizacyjnego i chloroformu, trzymając przy tém flaszeczkę w ręku tak, ażeby przyjęła jéj temperaturę, po pięciu minutach przy całkiem lekkiém uczuciu bólu, otrzymuje się zupełna bezczułość w miejscu stósowania, a w części w miejscach głębiéj położonych. W potrzebie zbezczulenia większych przestrzeni użyćby można naczyń obszerniejszych, chroniąc części do tego nieprzeznaczone za pomocą plastru diachylowego, co wielkie może mieć znaczenie przy drobniejszych a nawet przy większych operacyach chirurgicznych, mianowicie w tych razach, gdzie zbezczulenie ogólne byłoby przeciwskazaném, lub gdzie z obawy chory poddaćby mu się nie chciał. Tę chloracetyzacyą, jak postępowanie swoje nazywa F. uważa on za najpewniejszy, najłatwiejszy, najprostszy, najpowszechniéj użyć się dający, a zarazem najtańszy środek zbezczulania.

(Comptes rendus. 1861. 24).

ROZMAITOŚCI.

PROJEKT
zawiązania Towarzystwa lekarzów polskich w Galicyi
przez Dra Starkla z Tarnowa.

(Dokończenie).

§. 11. Członkiem honorowym zostać może każdy w sztuce lekarskiéj zasłużony, przez którego z czynnych członków

Stowarzyszeniu przedstawiony, a w zgromadzeniu Stowarzyszenia większością głosów wybrany.

Wybór obcego na członka korrespondującego lub honorowego musi c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia być przedstawionym.

§. 12. Członkowie czynni mogą:

a) w zgromadzeniach wykładać,

b) przy naradach głosować,

c) gości, którzy wszakże do stanu lekarskiego należeć muszą, na posiedzenia wprowadzać.

§. 13. Sprawy Stowarzyszenia załatwiają: przełożony, zastępca przełożonego i sekretarz. Tych wybierają czynni członkowie z łona swego na walnêm zgromadzeniu, na którêm się przynajmniéj dwie trzecie części wszystkich czynnych członków znajdować muszą, większością głosów, na jeden rok. Po upływie tego terminu mogą wszakże powtórnie być obranymi.

Przełożony lub jego zastępca zastępuje Stowarzyszenie w obec innych osób i władz.

§. 14. Głosowanie przy wyborach odbywa się zawsze tajnie i rozstrzyga zawsze absolutna większość głosów.

§. 15. Przełożony jest obowiązany:

a) Czynnych członków przedstawiać.

b) Zgromadzenia i przedmioty wykładów zawczasu ogłaszać.

c) Zgromadzeniom przewodzić, wykładami, naradami i głosowaniem kierować.

d) Ścisłego zachowania ustaw przestrzegać.

§. 16. Zastępca pełni w niebytności przełożonego wszystkie tegoż powinności.

§. 17. Sekretarz jest obowiązany:

a) Prowadzić porządkowy protokół posiedzeń i wykładów.

b) Załatwiać korrespondencye i piśmienne czynności Stowarzyszenia.

c) Przyjmować pieniężne wkładki, wypłacać potrzebne wydatki, a szczególnie mieć staranie o pieniężnych sprawach Stowarzyszenia i z tych zawsze po ukończeniu roku rachunki zgromadzeniu składać.

§. 18. Zmiana ustaw Stowarzyszenia tylko na walnêm zgromadzeniu przedsiębraną być może, na którem przynajmniéj $^2/_3$ wszystkich członków obecnemi być muszą, i to uchwałą większości głosów. Każda zmiana ustaw uzyskać musi urzędowe potwierdzenie.

§. 19. Gdyby się Stowarzyszenie kiedy rozwiązać miało, natenczas spada pieniężny jego zasób na Zakład wdów po lekarzach fakultetu Praskiego, zasoby zaś literackie na muzeum Królestwa Czeskiego.

Zagodzenie sporów ze stosunku Stowarzyszenia wynikłych nastąpi w ten sposób, że każda strona wybierze sobie dwóch zastępców, którzy łącznie z przełożonym i jego namiestnikiem spór rozstrzygają. Odwołanie się dalsze miejsca nie ma.

W Pradze d. 2 Listopada 1861 r.

Korrespondencya z Białéj.

(Ciąg dalszy).

Z pobieżnego tylko porównania tych przypadków uderza zaraz ta okoliczność, że gdy na 14 porodów, w których dano méj pomocy, zmarło w mieście tylko jedna matka i jedno dziecię, na wsi z 12 porodów zmarły 4 matki i 7 dzieci, a zatem blisko połowa. Przy bliższym rozbiorze rzeczonych przypadków pomyślny skutek pomocy lekarskiéj jest jeszcze więcéj uderzający — a pochodzi to ztąd, że rychło przez akuszerkę zawezwany lekarz nie znajduje rodzącéj w tak rozpaczliwêm położeniu, jak to ma miejsce na wsi. Na 3 przypadki położenia poprzecznego w mieście nie miałem ani jednego wypadnięcia rączki, ani też jednego zaklinowania płodu i żadnego wypadku śmierci. W 4 przypadkach tegoż położenia na wsi, było wszędzie wypadnięcie rączki i zaklinowanie płodu, a przybyłem zwykle w 3cim, raz w 4tym dniu porodu i zastałem matkę dopiéro co przed kwadransem zmarłą, która poprzednio przed 3 dniami urodziła jedno dziecię żywe zdrowe, drugie zaś nieżywe wydobyłem z niéj zapomocą cięcia cesarskiego (*sectio caesarea*). W tych 4 przypadkach mam 2 przypadki śmierci matki a 4 płodu. W skutek kurczów mam tak w mieście jak i na wsi jednakie wypadki, t. j. śmierć matki i płodu. Z przyczyny słabych bólów porodowych 4 razy w mieście zawezwany, nie mam żadnego przypadku śmierci; — na wsi w 3 przypadkach zawezwany, wykazuję 2 przypadki śmierci płodu, u jednego z nich wypadła pępowina.— Z przyczyny przyrośnięcia łożyska, nie mam w mieście żadnego wypadku śmierci, na wsi utraciłem matkę.— W zatrzymaniu łożyska (*retentio placentae*) prostêm i w krwotokach pochodzących z wiotkości macicy, nie mam żadnego wypadku śmierci.

Z bliższego ocenienia powyżéj przytoczonych przypadków, każdy nawet choćby najwięcéj uparty skeptyk może się przekonać o dobroczynnym wpływie rychłéj i stósownéj pomocy lekarskiéj. Ponieważ zaś kobieta rodząca nie zna położenia dziecka stawiającego się do porodu, ani téż nie umié ocenić niebezpieczeństwa z nieprawidłowego porodu jéj zagrażającego, a baba ją obsługująca nie ma także najmniejszego pojęcia i wyobrażenia o têmże, przeto tylko wyuczona akuszerka znająca warunki prawidłowego porodu może nieprawidłowy poznać, zwrócić uwagę otaczających na grożące niebezpieczeństwo i zawezwać rychło stósownéj pomocy lekarskiéj.— Sprowadzanie akuszerki z miasta dla chłopa jest nie tylko z wielką stratą czasu połączone (nie mówię już o kosztach, albowiem częstokroć baby wiejskie, mianowicie używające już w okolicy znaczniejszego rozgłosu i wzięcia, każą sobie drożéj jeszcze *in natura* swą usługę opłacać, aniżeli z miasta przywołany lekarz), ale nadto akuszerka miejska jest w pojęciu chłopa dla niego za wielką panią, by mógł szukać jéj pomocy, a co ważniejsza jéj zaufać. Chłop pokłada tylko w sobie równych bezwzględną wiarę, chociażby go to nieraz o najdotkliwszą stratę przyprawiło, i z tych też powodów zaprowadzenie akuszerek wiejskich jest najwięcéj celowi odpowiadającêm; w przypadkach zaś gdzie gmina jest mała, zaprowadzenie jednéj akuszerki na parafiją jest dostateczne. Od tego nie powinien żaden wzgląd gminę uwolnić, czy to że jest ona ubogą, czy też że jest różnego rodzaju ciężarami obarczoną, ta bowiem instytucya dotyczy ich własnego dobra

i powinna być wszystkim spólna, a przeto nikt od poniesienia nawet ofiary uchylać się nie może. *(D. n.)*

Wyjątki ze Statystyki lekarskiej miasta Warszawy w roku 1862.

Lekarzy w służbie rządowej było: chrześcian 75, przy szpitalach starozakonnych 5, wolno-praktykujących razem 76, ogółem lekarzy 151. Weterynarzy rządowych 10, wolno-praktykujących 27. Dentystów etatowych 2, innych 7. Felczerów utrzymujących izby felczerskie 118. Akuszerek etatowych 5, wolno-praktykujących chrześcianek 270, starozakonnych 40. Aptek szpitalnych 3, prywatnych 30. Kupczących materyałami aptecznemi 7.

W ciągu roku zaszczepiono ospę ochronną z urzędu dzieciom 2814. Wód mineralnych sztucznych w zakładach warszawskich używało osób 2163.

W ciągu tego roku urodziło się dzieci 12210: chłopców 6131, dziewcząt 6079. Sama gmina starozakonnych ze względu na płeć okazała odwrotny stosunek, było bowiem chłopców 2369, dziewcząt 2555.

Z pomiędzy wszystkich dzieci urodzonych było ze związków nieślubnych 1524.

Umarło osób 9227: m. 4842, k. 4345; chrześcian 7180, starozakonnych 2057.

Zaślubiło się par 3336, między niemi par starozak. 1173.

RUCH CHORYCH
w Szpitalu ogólnym św. Łazarza i św. Ducha w miesiącu Styczniu 1863 r.

Pozostało z końcem Grudnia 1862 r.	m. 107	k. 142	R. 249
Przybyło w ciągu Stycznia r. b. .	„ 75	„ 108	„ 183
Leczono więc ogółem	„ 182	„ 250	„ 432
Opuściło Szpital uleczonych . . .	„ 71	„ 83	„ 154
„ „ nieuleczonych . .	„ 11	„ 7	„ 18
Umarło	„ 10	„ 14	„ 24
Pozostało z końcem Stycznia . .	„ 90	„ 146	„ 236

W porównaniu z ubiegłym miesiącem napływ chorych zmniejszył się o 25 osób.

W oddziale chorób wewnętrznych przeważały: zapalenia płuc, nieżyt oskrzelowy, gruźlica i zimnica. Umarło: z nieżytu oskrzelowego zapalnego, z rozedmy płuc po 2 kob.; z nieżytu płuc (!) i zgorzeliny płuc po 1 mężcz.; z zapalenia mózgu i z opuchliny brzusznéj z moczeniem białkowem po 1 kob., z zapalenia płuc i z durzycy po 1 mężcz. i po 1 kob.; z gruźlicy 2 mężcz. i 1 kob.; umierające przybyły 2 k.

W oddziale chorób zewnętrznych najwięcéj było z wrzodami i ropniami. Umarł z ropnicy powstałéj w skutek złamania 1 mężcz., a 2 kob. zginęły z ropnicy w skutek róży.

W oddziale III. w klinice dzieci przeważała niedokrewność, umarła 1 dziewczynka z choroby Brighta. W klinice kobiet przeważało zapalenie otrzewny macicznéj (*metroperitonitis*). Porodów odbyło się 16, wszystkie tyłogłowowe prawidłowe.

W oddziale chorób wenerycznych przeważnie pojawiały się osutki tak kiłowe, jako też i niekiłowe, między niemi piérwsze zajmowały miejsce kłykciowiny części płciowych i tułowia, tudzież łuszcz (*psoriasis*) tak kiłowy jako też i niekiłowy. Umarło dwóch mężczyzn kiłą ogólną dotkniętych; jeden z nich uległ zapaleniu płuc oskrzelowemu (*bronchopneumonia*), drugi ropnicy powstałéj w skutek wrzodów żrących nosa, połączonych z pruchnieniem kości na podstawie czaszki.

W oddziale obłąkanych przeważa szaleństwo (*mania*). Umarł jeden chory obłędny w skutek porażenia ogólnego (*paralysis universalis*).

NEKROLOGIA.

Dnia 2go Lutego r. b. umarł w Montreux Dr. Guggenbühl założyciel piérwszego Zakładu leczniczo-wychowawczego dla karłaków (kretynów) wzniesionego r. 1841 na górze Abendberg pod Interlaken w Szwajcaryi.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NAJNOWSZE DZIEŁA LEKARSKIE ZAGRANICZNE.

Cornelius C. S., Meteorologie. Mit Holzschnitten. Halle 1862.
Darvin Ch., Ueber d. Entstehung der Arten im Thier- u. Pflanzenreich. Aus d. engl. v. Dr. H. G. Bronn. 2te Aufl. 1te Lfr. Stuttgart 1862.
Gurlt E., Leitfaden für Operationsübungen am Cadaver und deren Verwerthung beim lebenden Menschen. Berlin 1862.
Kölliker A., Handbuch der Gewebelehre des Menschen. 4te Aufl. 1te Hälfte. Leipzig 1862.
Leuckart R., Bericht über d. wissensch. Leistungen in d Naturgeschichte der niederen Thiere während d. J. 1860. Berlin.
Maximilian, Prinz zu Wied; Verzeichniss d. auf seiner Reise in Nord-Amerika beobachteten Säugethiere. Berlin 1862.
Mühry A., Climatologische Uebersicht der Erde. Leipzig u. Heidelberg 1862.
Quintus Icilius G., Abriss der Experimental-Physik. Hannover 1862.
Rosenthal J., Electricitätslehre f. Mediziner. Mit Holzschnitten. Berlin 1862.
Subic S., Grundzüge einer Molekülar-Physik. Wien 1862.

Powyższe dzieła nabyć można w Księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie.

Korrespondencya Redakcyi.

WW. Dr. Wolański w Dulibach — i Dr. Koczyński w Suczawie. Pozostało na to półrocze 1 Zł. w. a. 35 centów, wyglądamy więc reszty w kwocie 1 Zł. w. a. 95 centów. —

Do niniejszego Nru dołącza się Spostrzeżenia meteorologiczne z miesiąca Stycznia i Lutego b. r.